



# POD PRAD



**PISMO  
POLSKIEJ MYŚLI NIEPODLEGŁEJ W SZWAJCARII**

FRYBURG /Szwajcaria/

10 KWIETNIA 1948

Nr.11 /103/rok IV

## PIEKŁO ZA ŻYCIA

Z Rosji powróciło ogółem: w r.1945 -22.058 deportowanych Polaków, w r.1946 - 226.140, w r.1947 - 7.964, razem 256.162 osoby. Urzędowe źródła w Warszawie podały, że w Rosji przebywa jeszcze 570.000. Daje to razem 826.000.

Z gen.Andersem wyszło 120.000. Podwyższa to liczbę Polaków, o których losie coś wiadomo, do niespełna miliona osób. Tymczasem NKWD deportowało w latach 1939/1944 ok. półtora miliona Polaków.Co więc dzieje się z pozostałymi 500.000, o których istnieniu nawet nie w Warszawie nie wiedzą...?

To jeszcze nie wszystko. Na terenach polskich zrabowanych chwilowo przez Rosję, mieszkało w sierpniu 1939 r. 4.800.000 Polaków. Do zachodnich okolic Polski udało się łącznie 1.240.000. Reszta, ponad 3,5 miliona, pozostała pod okupacją sowiecką licząc na jej krótkotrwałość i nie chcąc porzucać rodzinnych stron.Los ich jest straszny, nadchodzą informacje o ciągłych deportacjach w głąb państwa.

Rosja Sowiecka, z gębą pełną słów o przyja-

## Ponure perspektywy

Znany publicysta amerykański A.Visson w książce opublikowanej z początkiem 1944 roku p.t."Nadchodząca wojna o pokój", napisał mniej-więcej tak:

"Jeśli Sowiety uznają, że UNO jest w stanie zagwarantować im w świecie powojennym bezpieczeństwo, to Narody Zjednoczone przetrwają klęskę Hitlera. Jeśli jednak Sowiety przyjdą do przekonania, że UNO jest niezdolne do budowy świata powojennego, będą dążyć wszystkimi stojącymi do ich dyspozycji środkami do zapewnienia sobie tego bezpieczeństwa. W tym wypadku los UNO jest przesądzony".

Byłoby rzeczą zbyt długą na temat decyzji sowieckiej.Mimo, iż Organizacja Narodów Zjednoczonych została utworzona nie tylko za wolą, ale i według woli sowieckiej, dziś nikt nie pokłada żadnych nadziei na roli pokojowej, jaką by UNO mogło odegrać. Oparte na przewadze wielkich mocarstw, wyposażonych w prawo sprzeciwu co

do każdej politycznej decyzji, poprzedzone cichą zgodą mocarstw na podział świata według "sfer wpływów", UNO dotknięte jest nie od dziś paraliżem.

Sprawa niemiecka i austriacka, sprawa nowych członków i kontroli energii atomowej dowiodły nawet, że chodzi tu o paraliż postępowy.

Od roku już jesteśmy świadkami tragicomicznego widowiska, polegającego na głosowaniu delegatów Rosji i krajów przez nią okupowanych /Ukrainy, Białorusi, Polski, Czechosłowacji i Jugosławii/przeciw bez mała wszystkim innym członkom t.zw.Narodów Zjednoczonych.

Równocześnie Rosja szuka swego bezpieczeństwa w bezwzględny podporządkowaniu krajów

zni dla narodu polskiego, jest odpowiedzialna za rozmyślny wyniszczenie 500.000 Polaków po których wszelki ślad zginął oraz za najstraszniejszą niedolę dalszych 4 milionów... Bo sowieckiego gadu nie ugłaszczę, pisały dziś Mickiewicz.

okupowanych, organizo- waniu i wspieraniu roz- ruchów w krajach jej armii niedostępnych i popieraniu wszelkich elementów narodowych i rasowych, mających ja- kiegokolwiek porachunki z państwami anglosaskimi. Nie ulega zatem wątpli- wości, że Sowiety liczą nie na UNO, ale na re- wolucję światową jako podstawę swego "bezpie- czeństwa".

W tych warunkach trudno się dziwić że i St. Zjednoczone i W. Bry- tania przestały uważać nowojorskie zbiegowisko za czynnik nadrzędny i - zagrożone widmem re- wolucji światowej - o- pierają swą politykę na organizacji siły włas- nej.

W ten sposób druga już w tym wieku próba międzynarodowej organi- zacji narodów kończy się fiaskiem i to grubo żałośniejszym niż pier- wsza, która bądź co bądź wegetowała lat kil- kanaście.

Jedynym wyjściem dla UNO - wyjściem zresztą sprzecznym i z celem i ze statutem - byłoby wy- kluczenie grupy sowiec- kiej ze swego grona. Wyjście takie miałoby tę jedną dobrą stronę, że zespoliłoby przynaj- mniej pozostałe narody świata i pozwoliło im ustalić wspólne zasady i hasła. Decyzja taka jednak rozłupałaby os- tatecznie świat na dwo- je i wtedy już tylko wojna mogłaby dokonać dzieła jego zjednocze- nia.

My Polacy nie bę- dziemy wylewali niesz- czerych łez nad losem instytucji, która od samego początku zgrze- szyła śmiertelnie prze- ciw zasadom, w imię któ- rych została powołana do życia. UNO usankcjo- nowało przynależność

Polski do rosyjskiej "sfery wpływów", czego formalnym potwierdze- niem było przyjęcie a- gentów sowieckich w charakterze przedsta- wicieli narodu polskie- go do swego grona. W pamięć przedstawicieli wszystkich narodów ziemi napewno wryło się to służalcze wobec bolszewickiej Rosji stanowisko "delegatów" Polski i poderwało kredyt narodu, który bez wątplenia zajmuje pierwsze miejsce w szeregu walczących o wolny i sprawiedliwy świat.

Dzisiaj Amerykanie stawiają inną diagno- zę. Pomija ona całko- witym milczeniem ist- nienie UNO i mówi: albo St. Zjednoczone dojdą do porozumienia z So- wietami zanim ci osta- tni zdążą wyprodukować bombę atomową, albo nie dojdą nigdy. Diagnoza ta trwa już dwa lata. Ponieważ podobno pięć lat potrzeba Sowiетom by mogły dysponować tym śmiercionośnym nar- rządziem, pozostawało-

by Stanom jeszcze około trzech lat na dogadanie się.

Zdaje się jednak, że straciły one nadzieję, by do tego doszło. W przeciwnym bowiem wy- padku nie słyszelibyśmy tyle o zbrojeniach i przygotowaniach mili- tarnych mocarstw za- chodnich.

Ale decyzję w spra- wie wojny i pokoju mają obie strony. Może się więc zdarzyć, że Mos- kwa, widząc zdecydowa- nie strony przeciwnej do skończenia z t.zw. zimną wojną i wiedząc, że czas działa teraz na korzyść Ameryki, wołała będzie przyjąc rozgryw- kę obecnie, nie czeka- jąc, aż wszystkie guzi- ki milionowych armii zachodnich zostaną za- pięte.

Byłaby to decyzja przypominająca łudząco samobójczą politykę Hi- tlera. Stalin uchodził dotychczas za mistrza Hitlera, w tym zaś wy- padku okazałby się jego uczniem.

/Ł/

## "ZACHOWANIE TWARZY"

O prawdziwych nastrojach społeczeństwa w Kraju dowiadujemy się na emigracji z wielu źró- deł, najmniej jednak na ogół z prasy krajowej. Przez szczelny uchwyt cenzury rzadko tylko prześlizgnie się, najczęściej bez intencji na- wet autora, promyk światła.

Jednym z tych rzad- kich ewenementów jest fragment artykułu W. Bienkowskiego w "Sło- wie Powszechnym", w którym na tle obszer- niejszych rozważań znajdujemy ciekawy passus:

"Jest wielu ludzi, dla których taki/t.zn. obecny - przyp."PP"/- stan rzeczy jest "złem

koniecznym". Uważają oni że postępują słusznie, jeśli cały swój wysiłek kierują w stronę zaspoko- jenia potrzeb mate- rialnych sobie i swo- im, jeśli moment "prze- trwania" jest dla nich jedynym bodźcem w po- szukiwaniu własnego miejsca. Pochodzą stąd różne rozważania na te- mat np. takiego ustawie-

nia się politycznego, w którym dałoby się pogodzić znośne usytuowanie się dzisiaj z "zachowaniem twarzy" na przyszłość".

Słowo "wielu" w pierwszym zdaniu oznacza, jak wiemy, ogromną większość społeczeństwa które istotnie stara się przetrwać obecny okres możliwie bez strat i w możliwie dobrej psychicznie i fizycznie formie. Dlaczego autor pisze "zło konieczne" w cudzysłowie, jakby nie godził się z tym określeniem? Przecież rządy komunistyczne, na które nie ma na razie rady, muszą być uważane przez naród katolicki za zło konieczne.

Koncepcja aktywnego działania w tych warunkach jest z pewnością słuszną wewnątrz obozu katolickiego, należy też ocenić pozytywnie wszelkie usiłowanie wzmocnienia ideowej spójności tego obozu, szerzenia prawd katolickich i podnoszenia duchowego poziomu życia jednostek. Od tego jest Kościół i, dopóki istnieje on i ma pewne możliwości działania w Polsce, zadanie to spełnia. Potrzebna jest oczywiście pomoc ludzi świeckich.

Ale grupa "katolików społecznych" idzie dalej, bo, sądząc z wielu wypowiedzi, świeci ona w oczy społeczeństwu mirażem zwycięstwa idei katolickiej w Polsce nad t.zw. "obozem skrajnej lewicy" czyli komunistami. Przekonanie takie przeniesione w dziedzinę polityczną może się opierać wyłącznie na wierze, że partner, to jest komuniści, zachowa się przyzwoicie. Przekonanie takie spoczywałoby więc na potwornym fałszu. Naczelne hasło katolików społecznych :

WATYKAN W NIEBEZPIECZENSTWIE . - Korespondentka z Rzymu dziennika "Nowy Świat" zwraca uwagę na niebezpieczeństwo, jakie grozi Głowie Kościoła w razie wyborczego zwycięstwa komunistów we Włoszech lub zajęcia kraju przez Sowiety w wypadku wojny. W Watykanie panuje przekonanie, że Pius XII w żadnym razie nie opuści Rzymu, choć prawo kanoniczne Mu tego nie zabrania.

Gdyby Stalin chciał uniemożliwić wybór nowego Papieża przez niedopuszczenie do konklawe kardynalskiego, spotka go zawód, gdyż obecnie większość Kardynałów składa się nie z Włochów i przebywa poza zasięgiem Rosji. Wybór Papieża nie musi się odbyć koniecznie w Watykanie.

Dziennik kończy: "Stalin może marzyć o zniszczeniu Kościoła Katolickiego. Marzyli o tym w ciągu wieków wszyscy dyktatorzy. Kościół jednak przeżył ich samych i ich przejściowe dzieła".

"zerwanie z biernością", oznacza wezwanie do czynnego udziału katolików w życiu politycznym oficjalnej Polski. Taktyka ich prowadzi konsekwentnie do brania udziału np. w parodii Sejmu, do zamieszczania opracowanych przez Politbiuro grupstw o "międzynarodowym faszyzmie", "demokracji" itp. A co będą mieli za te przykre ustępstwa? Może 4 lub 5 "posłów" zamiast obecnych 3. Przeciwnikowi zostanie zawsze jeszcze ze 430 plus 400.000 Bezpieki.

Eksperyment ten trwa w najlepsze w momencie gdy na całym świecie topnieją jak śnieg w wiosennym słońcu resztki złudzeń w możliwość jakiegokolwiek w ogóle współpracy z komunistami, a cóż dopiero "zwycięstwa katolicyzmu" w kraju okupowanym politycznie przez ZSRR. Gdy we Francji MRP, stosujący aż nadto lojalnie do niedawna hasło współpracy, zszedł z wielkiego stronnictwa do roli małej partyjki właśnie za to, gdy Międzynarodówka Socjalistyczna, ostatnia twierdza złudzeń, zrywa

nareszcie z agentami Moskwy, podszywającymi się pod socjalizm, gdy nawet cierpliwy i ufny jak wół rząd angielski zaczyna wierzyć w stronę Moskwy i porykiwać groźnie.

Hasło współpracy ze stalinowcami jest dziś anachronizmem, a jej wyznawców należy zaliczyć w najlepszym razie do mimowolnych szkodników. Toute proportion gardée, Roosevelt będzie miał przed historią to może usprawiedliwienie za ostatnie miesiące swej działalności, ukoronowanej Jałtą, że 3 lata temu świat powojenny zaczynał dopiero się rysować. Ale dziś jego kontury są osłupiająco wyraźne.

Społeczeństwo w Kraju znajduje się w sytuacji przymusowej, pozbawione szans sukcesów nad przeciwnikiem, gdy każdy sukces jest jednocześnie groźbą. Zamyka się więc w sobie, stara przetrwać zło konieczne i "zachować twarz" jak mówi p. Bieńkowski. Bądźmy z tego dumni i bądźmy mu za to wdzięczni. Społeczeństwu oczywiście, nie p. Bieńkowskiemu.

/SAM/

CZY "MANIFEST KOMUNISTYCZNY"

JEST PLAGIATEM

Komuniści wszech krajów - z racji stulecia "wiosny ludów" i manifestu Marksa i Engelsa - wydają broszury o "wiekopomnym" dziele wodzów nowoczesnego socjalizmu, o jego oryginalności, proroczości, etc. Nie od rzeczy więc będzie przypomnieć bezkrytycznym wielbicielom głębi i oryginalności marksizmu, że przed pierwszą wojną światową syndykalista W. Czerkizow wydał był w Londynie sporą i interesującą broszurę p.t. "Czy Manifest Komunistyczny jest dziełem Marksa?". Autor tej broszury stawia pod znakiem zapytania autorstwo Manifestu, nazywając Marksa plagiatorem.

Udowadnia, że Marks czerpał materiał do Manifestu z różnych krążących naówczas polityczno-społecznych publikacji i odezów, których było bez liku we Francji i Anglii. Specjalnie zaś z Victora Consideranne'a.

Zestawiając obustronnie teksty wcześniejszych chronologicznie prac Consideranne'a oraz marksowskiego Manifestu udowadnia nie-

się na autora francuskiego, bardzo wtedy popularnego. Oczywiście zwolennicy Marksa woleli przemilczeć tę sensację i nie wywoływać wilka z lasu, by nie zachwiać autorytetu i ufności wyznawców in verba magistri.

Chodzi jednak o ustalenie, że oryginalność "wiekopomnego dzieła myśli Marksa" nie była, w tym wypadku, tak wielką, jak to sądzą wyznawcy. Godziłoby się może wyszperać w Londynie, przełożyć i wydać po polsku tę ciekawą broszurę o Manifestie i ochłodzić nią nieco rozpalone głowy nie powątpiewające ani na chwilę w oryginalność myśli marksowskiej. Gwoli prawdzie, prosto.

Na dobro Marksa w tym wypadku zaliczyć należy, że czerpiąc z Consideranne'a nie fałszował go, nie przeinaczał myślowo ani nie tłumaczył przewrotnie /czerpał on również i z naszego Lelwela: - ustęp o sprawie agrarnej w Manifestcie/, czego nie można powiedzieć na przykład o Leninie, który komentując niektóre prace Marksa i Engelsa najopaczniej przeinaczał sens komentowanego tekstu mistrzów, co - podobnie obustronnie zestawiając teksty - niezłomie w pracy "O bolszewizmie" i innych wykazał prof. Tomasz G. Masaryk, b. prezydent czeski. /M/

UZNANIE RZĄDÓW EMIGRACYJNYCH?

Tygodnik francuski "SAMEDI-SOIR" twierdzi że amerykańskie koła polityczne noszą się z zamiarem uznania na jesieni rządów wygnanych, które w większym stopniu reprezentują swe narody, niż rządy marionetkowe, będące dziś u władzy.

"Jesteśmy dziś w możliwości o-  
znajmić - pisze tygodnik - że St. Zjednoczone odnoszą się przychylnie do uznania rządów już istniejących na wygnaniu lub tych, które będą utworzone".

Pismo wymienia najpierw czterech królów na wygnaniu, poczym daje przegląd rządów wygnan-

KŁOPOTLIWA ANKIETA.

Ciekawie redagowany i w bogatej szacie ukazujący się "Przegląd Literacki" w Niemczech /Karlsruhe/ ogłasza ankietę między czytelnikami. Jej pierwsze pytanie brzmi: "Który z polskich polityków emigracyjnych /niepodległościowych mężów stanu/ prowadzi realną politykę dla sprawy Polski".

Pytanie jest srodze kłopotliwe. Człowiek z chorą wątrobą powiedziałby zapewne, że na mężów stanu, takich prawdziwych, panuje u nas wielka posucha. Wszędzie roi się od kandydatów do tego miana, przynajmniej w oczach własnych i przyjaciół /o ile nie kandydują sami/, ale niewdzięczny naród nazywa ich prosto politykierami. Człowiek więc z uszkodzoną wątrobą umaczałby pióro w zółci i zostawił tylko pogardliwy ślad w tym punkcie ankiety. Jak wielka mucha.

Człowiek z zasadami, a łagodnego usposobienia, powiedziałby że wszyscy politycy niepodległościowi są dobrze, o ile są nimi naprawdę. T. zn. o ile są wierni jednemu rządowi, który jest rządem polskim niepodległym żadnym obcym nacjom. Skutkiem tego postawiłby w ankiecie..... wiele



czych: rząd polski w Londynie, Komitet Narodowy Jugosłowiański, powstający Komitet Wyzwolenia Narodowego Rumuński, wreszcie omawia Międzynarodówkę Chłopską w Waszyngtonie oraz skupianie się socjalistów z krajów okupowanych przez ZSRR.

Inne czasopismo francuskie, gaullistowski tygodnik "DISSIDENCE 40" zapewnia, opierając się na "zupełnie pewnych źródłach", że "niebawem rząd USA, za którym pójdzie rząd brytyjski, uzna wolne rządy szeregu krajów pod okupacją sowiecką". I to pismo utrzymuje, że przede wszystkim będzie uznany rząd polski w Londynie i rząd króla Piotra.

Sądźmy, że w dalszym rozwoju sytuacji międzynarodowej takiej możliwości nie można wykluczyć. Narazie jednak pogłoski takie są zapewne przedwczesne i mają charakter jedynie balonów próbnych w zimnej wojnie.

Nie można jednak zaprzeczyć, że perspektywa uznania legalnych władz polskich przez mocarstwa powinna przyspieszyć wydatnie zakończenie kryzysu rządowego, który trwa, biorąc pod uwagę warunki i

okoliczności, humorystycznie długo. Humor nie w porę może łatwo

zamienić się w dramat, który pogodzi...zapóźno.

## KATASTROFALNY STAN ZDROWOTNOSCI W POLSCE

/dokończenie/

Jednym z groźnych niebezpieczeństw dla zdrowia społecznego w Polsce jest tyfus plamisty. Bezpośrednio po ukończeniu wojny, latem 1945 roku pojawiło się w kraju po tysiąc kilkakaset wypadków tyfusu miesięcznie. Dzięki wydatnej pomocy UNRRA przystąpiono energicznie do zwalczania tej choroby i styczeń 1946 wykazał, według statystyk oficjalnych, 1.200 wypadków tyfusu, a luty już o połowę mniej.

Równoległe z tyfusem plamistym zagrożiła Polskę w 1945 roku epidemia tyfusu brzusznego, którego zanotowano prawie 82.000 wypadków, co daje cyfrę 35 na 10.000 mieszkańców. Ilość tych chorób przewyższa znacznie sygnalizowane wypadki w jakimkolwiek okresie. Dla porównania możemy podać, że po pierwszej wojnie światowej, w roku 1920, w czasie największego nasilenia,

wypadki zachorzeń na tyfus brzuszny wynosiły 12 na 10.000, a więc trzy razy mniej.

Listę chorób możnaby zestawiać bez końca. Wymienić tu moglibyśmy i czerwonkę i dyfteryt, szkarlatynę, "hiszpankę", malarię, ospe itd., a każda z tych chorób z osobna szerzy olbrzymie spustoszenia wśród społeczeństwa, przy czym walka z nimi prowadzona jest niewystarczająca.

Warto przy tej okazji poruszyć również sprawę kadr lekarskich oraz szpitalnictwa. Przed wojną staliśmy pod tym względem na szarym końcu tabeli państw europejskich. Wykazując stosunek prawie 4 lekarzy na 10.000 mieszkańców, zajmowaliśmy w tej tabeli 16 lokatę, mając przed sobą Węgry/10,5/, Włochy/8,5/, a nawet Łotwę/7,9/ i Bułgarię/4,5/.

Jeszcze gorsze jest

kropek. Przynajmniej tyle, ile jest partyj i partyjek na emigracji.

Człowiek z zasadami, ale surowy, krzyknąłby bijąc pięścią w egzemplarz "Przeglądu Literackiego", że niepodległościowcem nie byłby napewno politykier, który siebie uważałby za męża opatrznościowego, odpowiedzialnego tylko przed Historią za swe wybryki. Uważając, że tylko Kotowi wypada chodzić własnymi drogami, albo politykowi genialnemu, człowiek surowy nakreśliłby "+", jako że na takim facecie należy postawić krzyżyk. Myślałby przy tym, zdradźmy tajemnicę, o Mikołajczyku, który tyle ma przynajmniej z kota, że umie spadać zawsze na cztery łapy. I, podobnie jak wielu genialnych ludzi, nie umie pisać mądrych artykułów.

Generał lub emerytowany podchorąży stwierdziłby, że jedyną realną polityką jest polityka siły. Że zaś PKPR ma o jedno "K" za dużo i dlatego jest bezradny, przeto w ankiecie napisałby ów strateg wielkie "0". Zero.

Wreszcie zwykły sobie, szary człowiek, jak niżej podpisany, opatrzyłby ankietę znakiem zapytania: "?". I czekałby z zainteresowaniem, na cześć jakiego to wodza narodu wymyślił z premedytacją taką właśnie ankietę. "Przegląd Literacki".

Sten



zestawienie rozmiesz -  
czenia lekarzy według  
miast i wsi. W r.1938  
wypadało zaledwie 1,6  
lekarzy na 10.000 miesz-  
kańców wsi. Ostatnia  
wojna przyniosła na tym  
odcinku olbrzymie stra-  
ty. Na ogólną liczbę  
13.000 lekarzy w Polsce  
przed wojną ocalało za-  
ledwie 7.000, czyli  
niecałe 50 %.

By stan ten polep -  
szyć, trzebaby przynaj-  
mniej jeszcze ok.18.000  
Judymów w Polsce! Dopie-  
ro wtedy mielibyśmy na  
25 milionów ludności  
stosunek 1 lekarza na  
1000 mieszkańców.

Tymczasem środki za-  
radcze co do uzupełnie-  
nia kadr lekarskich w  
Polsce są obecnie nie-

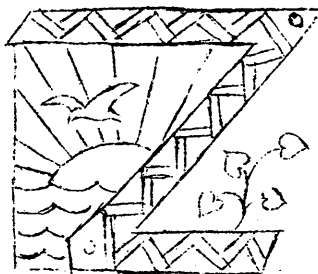
wystarczające. Jak poda-  
je ukazujący się w Ka-  
towicach "Dziennik Za-  
chodni" z 5 marca r.b.  
w roku akademickim  
1947/48 rozpoczęło w  
Polsce pierwszy se -  
mestr medycyny zaled -  
wie 2.060 słuchaczy .  
Sami komuniści stwier-  
dzają dziś, że przy  
istniejących uczelniach  
dopiero w r.1954 doj -  
dzie Polska do cyfry  
13.000 lekarzy, to zna-  
czy do stanu przedwo -  
jennego. W r.1954 wró-  
ciłaby więc Polska do  
mało chlubnego szarego  
końca, mając 5 lekarzy  
na 10.000 /wobec  
zmniejszenia się liczb-  
y ludności przez o-  
derwanie ziem zabuzań-  
skich/.

Niewystarczająca jest  
również ilość pielęgnia-  
rek. Jeszcze w 1938 wy-  
nosiła ona zaledwie 2  
pielęgniarki na 10.000  
mieszkańców, a obecnie  
cyfra ta jest znacznie  
mniejsza. Co do szpi -  
talnictwa, to z 70.000  
łóżek szpitalnych przed  
wojną większość uległa  
całkowitemu lub częś -  
ciowemu zniszczeniu .  
UNRRA dostarczyła Pol-  
sce 23.000 łóżek, co  
polepszyło sytuację, w  
niedostatecznym jednak  
stopniu. Brakuje dużo  
do zrównania z normą  
przedwojenną.

Jak z tego wynika ,  
obraz całości stanu  
zdrowotnego w Polsce i  
niedostateczność przed-  
sięwziętych środków za-  
radczych, jest bardzo  
ponury. Społeczeństwo  
jest niemal bezsilne .  
Nawiązując do pierw-  
szych słów artykułu mo-  
żemy tylko powtórzyć, że  
konieczne jest wołanie  
o podjęcie energicznej  
walki o przyszłość na-  
rodu.

Naszym zadaniem na  
emigracji jest otworzyć  
oczy cudzoziemców na te  
fakty i wołać głośno o  
pomoc, gdyż inaczej ten  
katastrofalny stan nie  
da się odrobić w ciągu  
stuleci. Nasza akcja  
nie będzie zapewne w  
smak okupantowi sowiec-  
kiemu, ale może osłabić  
realizację jego zamia -  
ru: zniszczenia zdrowia  
społeczeństwa polskiego.

Dr.T.



WYCZENIA

JUBILEUSZOWE

"Słowo Katolickie"  
München, 15.3 1948

Szanowny Panie Redaktorze! Z okazji setnego  
numeru "Pod Prąd" przesyłam najserdeczniejsze  
życzenia dalszego rozwoju tego wspaniałego ty-  
godnika.

/-/ Ks.Wacław Tokarek

~~~~~  
25.3 1948

Na Zmartwychwstanie Pańskie 1948 przypada setny  
numer "Pod Prąd". Niech ta zbieżność będzie  
dobrym zwiastunem dla Idei, której pismo słu-  
ży. Przesyłam Wam najlepsze życzenia na  
Wasz jubileusz. Stwierdzam, że "Pod Prąd" spełniło  
swoje zadanie. W najcięższych chwilach w Szwaj-  
carii niosło wolne i odważne słowo wszędzie tam  
gdzie znajdowali się Polacy. Mało tego, stało  
się znane i cenione poza granicami tego kraju.

/-/ Aleksander Demidowicz-Demidecki

~~~~~

Z okazji Świąt Wielkiej Nocy najserdeczniejsze życzenia Wesołych Świąt i  
wszelkiej pomysłności zasyła Komitet YMCA/YWCA Obozu Gniezno

Koblentz-Horchheim, Germany /-/ Jan Terlecki, Sekretarz Komitetu

~~~~~

Szanowny Panie Redaktorze? Z okazji wydania 100-go numeru pisma  
"Pod Prąd" składamy na Pańskie ręce życzenia dalszej owocnej pracy.

Za Zarząd Oddziału SPK Szwajcarii

Fryburg 6.4.1948

/-/ Zygmunt Grabiński, Zbigniew Małecki

~~~~~

/Telegram/ Słowa uznania dla rzetelnego trudu reprezentowanego przez "Pod Prąd" przesyła z okazji jubileuszu = Zarząd Stowarzyszenia Polaków w Genewie "Polonia"

Genève 2.4.1948

~~~~~

Drogi i Szanowny Panie Redaktorze! Przed ukazaniem się jubileuszowego numeru "Pod Prąd" spieszę przesłać me najszczerze powinszowania oraz najgorętsze życzenia i podziękowania za wysiłek i pracę w tak ciężkich warunkach i okolicznościach w jakich Pan redaguje to pismo. "Pod Prąd" podtrzymuje na duchu nas wygnańców z naszej kochanej i znów okupowanej Ojczyzny i świeci przykładem patriotyzmu. Bóg nam pozwoli, byśmy jaknajszybciej powrócili do Wolnej i Niepodległej Polski, w której oczekuje nas jeszcze wielka i ciężka praca.

"Zaraza"

Genewa, 23 marca 1948

~~~~~

WSZYSTKIM PRZYJACIOŁOM I SYMPATYKOM "Pod Prąd", którzy nadesłali liczne dowody pamięci z okazji naszego skromnego jubileuszu - z serca dziękujemy.

WIADOMOSCI Z KRAJU

=====

NASTĘPUJĄCY POLACY ZOSTALI ZASĄDZENI PRZEZ TRYBUNAŁY KOMUNISTYCZNE.

w KRAKOWIE, w procesie członków organizacji niepodległościowej WIN: Antoni Trzepla, szofer - kara śmierci, St.Olesiński, krawiec - 15 lat więzienia, Helena Jachimek - 12 lat, Kuklewicz, robotnik, F.Olesiński, szewc, Rozalia Pudełek i S.Smoła, kupiec - 10 lat, M.Wściubski, robotnik - 5 lat, Sz.Dulian - 3 lata, J.Zieliński, ślusarz, J.Kurek, młynarz i Fr.Śliwa - 2 lata, J.Dulian, kowal, St.Szwiec, kowal - 1 1/2 roku, W.Baran, blacharz, J.Zieliński, elektro - monter i Helena Krakut - 1 rok więzienia;

w RZESZOWIE w procesie działaczy WIN zostali skazani na śmierć Leon Cag i L.Chudzikiewicz, na dożywotnie więzienie St.Zwiercan, na 13 lat więzienia Wł.Pakiet, na 12 lat J.Łukasiński i M.Jurasiński, na 8 lat T.Baran, J.Kijowski, P.Kania, W.Stadkiewicz i J.Jaronik, na 7 lat H.Wójcik i A.Dżoń, na 6 lat St.Kocaj, na 5 lat J.Ko-

*Z wiślanym nurtem*

Kiedy serce w piersi napina  
Łukiem bólu gniew i tęsknota,  
Kiedy żal jak drzewo przegina  
Po żałobnych jesiennych nocach -

Kiedy oczy wyteżasz chciwie  
Poza złudnych słów widnokreśli,  
By w tej jednej ujrzeć godzinie  
Brzeg daleki - brzeg niedosięgi -

Kiedy myśli wstrzymać nie umiesz  
Aby we śnie nie biegła tam -  
Przyjacielu, zgubiony t łumie,  
Nie jesteś sam.

Wiatr szerokie zatacza koła  
Poprzez wszystkie granice i czas.  
Czujna noc tajemnice chowa,  
Gdzie szumiący, świętokrzyski las.

Na wiślanym czernieją brzegu  
Sandomierskie wyniosłe baszty,  
Szczera próchno zębów ku niebu  
Na tej ziemi mongolskie czaszki.

I narasta, codzien narasta,  
Rozpacz głucha i żal nieulekły -  
Błądzą cienie w rozbitych miastach  
Odgrzebują kości poległych...

I choć teraz zawodzi płacz  
Z nad rosyjskich polarnych nocy,  
W których księżyc ma trupa twarz  
I śmiertelnie zapadłe oczy -

- My płyniemy z wiślanym nurtem.  
Szumi pieśń i słowa porywa.  
Ty z nami płyniesz - rzeko buntu!  
I z nami śpiewasz - rzeko mściwa!...

JAN OLECHOWSKI

caj i W.Kasprowicz;

w KRAKOWIE Tadeusz Darasz został skazany na 18 miesięcy więzienia za "uwłaczenie czci prezydenta Bieruta".

POMNIK BOJOWNIKOW WAR - SZAWY stanie na Krakowskim Przedmieściu, na miejscu dawnego "Kuriera Warszawskiego".

WYWOZ TOWAROW z Ziemi Odzyskanych został, po

raz pierwszy, dozwolony dla niektórych towarów, jak żywność, pościel, naczynia, nawozy, itp. Wywóz maszyn jest zabroniony w dalszym ciągu. Zakaz datuje się od zajęcia przez Polskę terenów zachodnich, na które wyprawiały się tysiące szabrowników.

KS. PRYMAS HLOND był przedmiotem owacji tyśiącznych tłumów 22-go marca podczas procesji do Katedry. Jeden niekończący się okrzyk "Niech żyje" trwał parę minut. Ruch uliczny musiał być wstrzymany.

SĄD STAROSCINSKI w Łodzi rozpoczął karać osoby, używające publicznie wrdynarnych wyrażań. Narazie 3 osoby ukarano grzywną 2.000 zł. Stosunki pod tym względem opisał niedawno w "Tyg. Powszechnym" Kisielewski pod tytułem "Ruga się cała Polska".

WIEC PUBLICZNY pod hasłem "Polska - walczącej Palestynie" odbył się 3 b.m. w Warszawie. Niedomyślni niech zgadują: chodziło o pomoc bijącym się Arabom czy też Żydom?...

GAULEITER GDANSKA, sławetny Albert Foerster, jeden z najzacieklejszych prześladowców polskości - jest w tej chwili sądzony przez Najwyższy Trybunał Narodowy w Warszawie.

CENNIK FRYZJERSKI w Warszawie przewiduje 3 kategorie zakładów. Do kat. I zaliczono 49 zakładów, do kat. II - 205 do kat. III - 37. Cena golenia, w zależności od kategorii, 40-60 zł. strzyżenie 70-100, ondulacja wodna 250-300 zł., ondulacja trwała

## Z ŻYCIA MUZYCZNEGO

Socjaliści zachodnio-europejscy udziałili reżimowej PPS ostatniego ostrzeżenia przed fuzją z PPR, która położy kres resztkom odrębności od komunistów. Należało się w związku z tym spodziewać, że socjaliści zostaną uznani za faszystów i reakcjonistów.

Tak się rzeczywiście stało, prasa reżimowa uderzyła zgodnie w ten właśnie ogólny akord komunistycznych cymbałów /myślmy o instrumentacie muzycznym - przyp. Red./.

"ROBOTNIK" pisze: "Kapitalizm amerykański znalazł chętnych sojuszników w sferach reakcji prawicy socjalistycznej". Zacny "GŁOS LUDU" pisze: "Prawica socjalistyczna typu Bluma, Attlee czy Bevina z łatwością wyzbyła się wszelkich pozorów, by w swoim mniemaniu pełnić rolę przedniego oddziału wojującej reakcji".

Ech, cymbały /nie myślmy o instrumentacie muzycznym - Red./

500-600 zł., manicure bez lakierowania paznokci - 100 do 120 zł.

ŁÓDZ OTRZYMAŁA transport 160.000 par obuwia Baty. Okazało się jednak, że wszystkie buty są jednakowego, wielkiego zresztą rozmiaru. Komuniści, jako spece od gospodarki planowej, zastanawiają się zapewne, jak powiększyć nogi Łodzian, by pasowały do butów.

POŁOWY ŁOSOSIA na polskim Bałtyku dają doskonałe wyniki. Jeden z kutrów helskich złowił jednego dnia 70 sztuk. We Władysławowie przebywa 35 kutrów zagranicznych, przeważnie duńskich, zajmujących się połowem łososi.

18 KWIETNIA zacznie obowiązywać w Polsce letni czas, wcześniejszy o godzinę od używanego w Szwajcarii czasu środkowo-europejskiego.

ARMIA SOWIECKA "dzierżawi" na polskim Pomorzu, w rejonie Szczecin-Lębork-Białogard, duże tereny, na których odbywa się intensywne szkolenie licznych jednostek.

GŁOSNY TWORCA sekciarskiego starokatolickiego kościoła narodowego "biskup" Faron nawrócił się na katolicyzm wraz z dwoma towarzyszami. Odbywa on obecnie rekolekcje zamknięte na Jasnej Górze.

40.000 RODZIN chłopskich będzie w tym roku przeniesionych przymusowo z województw centralnych na Ziemię Zachodnie.

PRASA REŻIMOWA otrzymała instrukcję odpierniania zarzutów, że organizacja młodzieżowa "Służba Polsce" /Bierutjugend/ ma za cel polityczne urabianie młodego pokolenia. Z zadania swego tak wywiązuje się "Słowo Polskie":

"Służba Polsce" nie jest organizacją ideowo-wychowawczą. W szeregach "S.P." młodzież otrzyma tylko wychowanie obywatelskie".

Jakie to jasne. Skoro członkowie organizacji będą wychowywani, to organizacja nie jest, o-



czywiście, wychowawcza! KOMENDANCI ZHP wysłali do Bieruta depezę, w której oświadczają go - towość "wychowania powierzonej im młodzieży na świadomych i twórczych obywateli Polski Ludowej. Rozumiejąc, że zadanie to dokonywane być może tylko w oparciu o nowe metody wychowawcze, odpowiadające naszym założeniom ustrojowym, dokonywujemy zasadniczej przebudowy naszej pracy". /IP/

"KAT KALISZA" Heinrich Nolte, zastępca szefa Gestapo w Kaliszu w latach 1940/45, został skazany na śmierć przez Sąd Okręgowy. Nolte ukrywał się w Niemczech skąd został wydany Polsce przez amerykańskie władze.

CÓRECZKA K. BAGIMSKIEGO 8-letnia Danusia została przez Bezpiekę umieszczona w komunistycznym zakładzie wychowawczym. Bagiński z

żoną, po udanej ucieczce wraz z Mikołajczy - kiem, znajduje się w St. Zjednoczonych.

PEWIEN SEKCIARZ w Będzinie otrzymał od brata z Ameryki przesyłkę, zawierającą m.in. święty obrazek. Po naradzie z innymi Badaczami Pisma św. adresat spalił obrazek. Po paru dniach otrzymał list od brata donoszący, że w obrazku było wklejonych 500 dolarów.

STANISŁAW MARUSARZ po - bił rekord skoczni na Krokwi, osiągając 88 m. Rekord poprzedni, 81,5 m. należał do Norwega Birger Ruuda.

NORMALNE ROGRYWKI LIGOWE wznowiono w Polsce w marcu. W I. Lidze jest 14 drużyn.

MECZ SZERMIERCZY z Czechosłowacją zakończył się zwycięstwem drużyny polskiej 3:0.

W SOFII spotkanie piłkarskie Polska-Bułgaria dało wynik 1:1.

### FUNDUSZ PRASOWY "POD PRĄD"

"ZARAZA" /Genewa/ - 30.00 fr.  
p. ANTONI ŁUKASZEWICZ /Sirnach/ - 6.00 fr.  
p. MACIEJ PODGÓRNY /Glattbrugg/ - 4.50 fr. /z deklaracją opłacania podwójnej prenumeraty/  
p. JANINA ROST /Bern/ - 10.00 fr. /Na Fundusz Prasowy "Pod Prąd" przesyłać będą Panom przez 6 miesięcy po 10 frs. i życząc powodzenia dla tak wzniosłej akcji/  
p. JAN WANDZILAK /Burgdorf/ - 5.50 fr. /życząc powodzenia w dalszej pracy, byśmy dalej korzystali z tego ucziwego pisma/  
p. ANTONI BRZEZINSKI /Davos-Dorf/ - 6.00 fr. /jako życzenia z okazji setnemu numeru/  
p. JAN RUBIS /Lufingen/ - 5.50 fr.

Otrzymaliśmy jednocześnie wruszający list, uważamy, że powinniśmy go opublikować.

Sirnach 3.IV 1948 Proszę Panów.

Ośmielam się zwrócić uwagę, iż trzymanie w tajemnicy przed czytelnikami "Pod Prąd" poważnej sytuacji w jakiej znalazł się nasz "Pod Prąd" jest niezrozumiałem przynajmniej dla mnie. Bo jest wiadomem powszechnie - iż Polacy znajdujący się w Szwajcarii są w znacznie lepszych warunkach materialnych niż ci w innych krajach. I jak tu może pomieścić się w głowie żeby człowiek, który wyczeka z niecierpliwością dnia w którym ma otrzymać ten i tylko jedyny "Pod Prąd" miał się z braku funduszu nie ukazywać więcej. Nie potrafię określić uczucia jakie odniosłem na wzmiankę iż pismo nasze znalazło się w poważnej sytuacji finansowej.

My Polacy mając jedyne pismo, które istnieje tylko z funduszu prenumeracyjnego, mielibyśmy dla takiej błahostki jak pieniądź pozwolić by przestało istnieć, powtarzam, to mi się nie mieści w głowie. Prenumeruję "Tribune de Lausanne" czytam ten dziennik bo muszę, to jest zrozumi - miałem, ale posiadać jedno jedyne pismo polskie w danym kraju w którym się znajduję jest moim obowiązkiem. Pozwolić mu przestać istnieć, to według mnie, zgodzić się dobrowolnie zostać sierotą i to w pełnym słowa znaczeniu.

Uważam że apel do czytelników by przyszedli z pomocą na Fundusz Prasowy nie powinien się na tem ograniczyć. Tutaj zachodzi potrzeba samopomocy wszystkich Polaków znajdujących



się w Szwajcarii, nie rozchodzi się kto i jak ją zrozumie. Dewizą naszą w dzisiejszych czasach powinno być: "Wstyd by jedno pismo niezależne zginęło". Zależy to od Panów jak pchnąć słowa do czynów.

Mogę być pewnym iż przy intensywniejszym przedsięwzięciu wszystko się nie tylko polepszy finansowo, lecz doczekam się chwili, gdy "Pod Prąd" będzie ukazywał się w wolnej od przemocy Polsce jako dziennik pod tym samym tytułem. Z poważaniem  
Łukaszewicz Antoni

Przyznajemy, bez fałszywego wstydu, że listy takie wzruszają głęboko, każą również wierzyć, że "Pod Prąd" utrzyma się tak długo, jak długo będą go potrzebować czytelnicy. W jaki sposób "pchnąć słowa do czynów" zależy w tej chwili nie od nas a więcej od tych, którzy podzielają przekonanie, że wstyd, by zginęło choć jedno niezależne pismo polskie.

Podkreślając, że chodzi nie o doraźny zryw ale o zapewnienie wydawnictwu zwiększonych wpływów przez pewien czas, zaproponowaliśmy opłacanie podwójnej prenumeraty bądź miesięczne opodatkowanie się na Fundusz Prasowy. Pomysł ten zyskał uznanie pierwszych ofiarodawców. Są z pewnością i inne formy pomocy, np. zdobywanie nowych prenumeratorów,

łańcuch ofiar /wzywa się znajomych/, zbiórki przy okazji zebrań, zjazdów, itp. Powtarzamy, że zależy to nie od nas, ale od czytelników oraz instytucyj i organizacyj polskich.

Dziękujemy z serca za złożone dotychczas ofiary.

Zbiórka na Fundusz Prasowy "Pod Prąd" trwa !

Podstawy zimnej wojny. - Sowiety - pisze "Le Monde" /20.3/ - są w stanie permanentnej mobilizacji. Zwolnienie 2 roczników nie posiada, zdaniem rzecznika Departamentu Stanu, żadnej wartości praktycznej, bo odnosi się tylko do armii lądowej, nie obejmując lotnictwa, marynarki i wojsk bezpieczeństwa a nadto, zwalniając milion ludzi, równocześnie milion powołano. Obecny stosunek sił rosyjskich i amerykańskich przedstawia się następująco:

	<u>armia lądowa</u>	<u>lotnictwo</u>	<u>marynarka woj.</u>
U.S.A.	550.000	359.000	393.000
Sowiety	4.100.000	600.000	300.000

Należy dodać, że siły amerykańskie są rozproszone po lądach i morzach czterech części świata. /IP/

W STREFACH AMERYKANSKIEJ i francuskiej organizacje polskie powołały Sądy Obywatelskie, które mają za zadanie orzecznicztwo w wewnętrznych sprawach uchodźstwa. Siedzibą Głównego Sądu Obywatelskiego jest Regensburg.

Czerwony węgiel Na stacyjce granicznej St. Margrethen uczczono uroczystości przybycie milionowej tony węgla z Polski do Szwajcarii. Na imprezę zaproszono wiele oficjalnych osobis-

tości szwajcarskich, przybył jednak, poza miejscowymi urzędnikami, tylko przedstawiciel departamentu handlu. Natomiast stawił się na bankiet/darmowoy! / tłumnie personel reżimowego poselstwa i konsulatu z p. Przybosiem na czele

"Neue Zürcher Zeitung", komentując imprezę, powiada, że wprawdzie Szwajcaria pokryła 20 % swego zapotrzebowania polskim węglem, przybycie owej milionowej tony zostało "użyte do ubocznych celów politycznych". Dziennik powiada: "Trudno nam było na owej feudalnej biesiadzie pić na przyjaźń z przedstawiciela-

mi reżimu, który przy innych okazjach niszczy tak gorzko sympatie dla siebie. Należy się spodziewać, że na przyszłość szwajcarskie organizacje importowe nie wezmą udziału w podobnych jubileuszach".

Nasi sąsiedzi. Jednym z największych ośrodków polskich w Tyrolu

austriackim jest Kitzbühel, w okolicy przebywa ok. 100 Polaków. Zarząd ośrodka zorganizował piękną świetlicę z biblioteką i czytelnią, urządza się obchody świąt narodowych 3 Maja i 11 Listopada, w karnawale "Bale Polskie" cieszą się wielkim powodzeniem. W planach - dalsza emigracja. /Serwis Prasowy ZPT/

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Piękny jubileusz.

"ORZEŁ BIAŁY", jedno z czołowych pism emigracji polskiej, obchodził jubileusz 300 - go numeru.

Pismo powstało w roku 1941 w Rosji, gdy zaczęły się formować jednostki polskie pod dowództwem gen. Andersa. Od tego czasu "Orzeł Biały" towarzyszył stale 2. Korpusowi, aż do jego ewakuacji z Włoch,

gdzie pismo "przeszło do cywila".

Zamieszczona w numerze jubileuszowym mapka przedstawia drogę "Orza Białego" na obczyźnie: Buzułuk, Jangi Jul /sowiecki Uzbekistan/, Teheran /Persja/, Bagdad /Irak/, Tel-Aviv /Palestyna /, Campobasso, Neapol, Rzym, wreszcie Bruksela. Pismo było wydawane we wszystkich tych miejscowościach po kolei.

ZWIĄZEK DZIENNIKARZY R.P. w Londynie rozesłał uczestnikom genewskiej konferencji prasowej materiały omawiające położenie prasy w Polsce.

NA KOSCIOŁY WARSZAWY otrzymaliśmy już po zamknięciu zbiórki wpłatę: p. Antoni Łukaszewicz w Sirmach - 3.00 fr. Podnosi to ostateczny wynik zbiórki do

1.038.18 fr.



Zbiórka odzieży dla Kraju

Stow. Polskich Kombatantów, Stow. "Polonia" w Genewie i Tow. Polskie "Zgoda" w Zurychu wydały wspólną odezwę do swych członków, wzywającą do zbiórki odzieży na rzecz rodaków w Kraju.

Ponieważ nie wszyscy czytelnicy "Pod Prąd", którzy zechcą wziąć udział w zbiórce, należą do jednej z tych organizacji, podajemy dla ich wiadomości kilka szczegółów technicznych.

Wysyłki indywidualne należy kierować pod adresem: UNION CHRETIENNE DE JEUNES GENS, 37, Quai Wilson, Genève. Do paczki wskazanym jest załączyć spis darowanych rzeczy.

W celu zmniejszenia kosztów przesyłki można składać paczki w siedzibach stowarzyszeń, lokalnych kół, sekcji, itp.

Oprócz odzieży damskiej, męskiej, dziecięcej, obuwia, można wysyłać również części wełnianej odzieży wojskowej w dobrym stanie.

Rozdziałem paczek w Kraju zajmie się YMCA, co daje gwarancję, że dary dostaną się tylko rzeczywiście potrzebującym.

Apel w języku francuskim i niemieckim, wzywający do składania darów naszych przyjaciół szwajcarskich, gotowe nalepki na paczki oraz wszelkie informacje można otrzymać pod adresem: p. Aleksander Wasung, YMCA, Münchenbuchsee /Bern/.

N A S Z P I L C E

Nowy problem etyczny.

"Dziennik Polski i Dz. Żołnierza", w którym rosnąca niedbałość o język polski oby szła w parze z napływem nowych prenumeratorów, pisze:

"Sąd Okręgowy w Krakowie skazał... na 1 1/2 roku więzienia za uwłaszczenie czci prezydenta Bieruta".

A może nie chodzi o uwłaczanie, ale o nowy wynalazek reżimu? Wobec braku chłopów do uwłaczania, demokracja ludowa zabiera się do uwłaczania czci i zaczyna od Prezydenta. Ale w takim razie "Dziennik" powinien wyjaśnić, dlaczego wsadzają za to do paki.

Na łóżku i pod łóżkiem.

Opisując zaopatrzenie burs studenckich i uczniowskich w Warszawie w nowe meble, "Słowo Powszechne" pisze ze zrozumiałym zadowoleniem:

"Mieszkańcy burs już nie będą musieli spać po dwoje na jednym łóżku, nie będą odrabiać lekcji na parapetach okien lub trzymać

żywności pod łózkami".

W bursach panowały rzeczywiście wybitnie niemoralne obyczaje. A do tego, w nocy, zaspana młodzież jakież fatalne pomyłki musiała popełniać pod łózkami.

Rozmarek u prezydenta Trumana. Jak donosi prasa amerykańska, Prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej Karol Rozmarek został przyjęty na audiencji przez Prezydenta Trumana. W dłuższej rozmowie p. Rozmarek stwierdził m. in., że Stany Zjednoczone powinny nakłonić ONZ do zażądania wycofania wojsk sowieckich i rządów marionetkowych z krajów okupowanych przez Rosję. P. Rozmarek zaapelował również do Prezydenta USA o poparcie projektu sprowadzenia do St. Zjednoczonych przynajmniej 400.000 uchodźców.

### ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. Feliks Stelmaszyk /Winterthur/ - przedstawicielstwo "Polski Walczącej" w Szwajcarii: case postale 14, Fribourg 2, Referat Informacyjno-Prasowy SPK.

E.S. /Biel/ - materiały w interesujących Pana kwestiach otrzyma Pan zapewne w redakcji "Myśli Polskiej" 8, Alma Terrace, Allen Street, London W.8. Nie sądzimy, by miał Pan rację co do pochodzenia wymienionych osób. Nie znamy źródła nabywania podręcznika Jodłowskiego, możemy natomiast polecić paryskie wydanie "Pisowni Polskiej" Polskiej

### TRESC NUMERU:

Piekło za życia	str. 1
Ponure perspektywy	str. 1
"Zachowanie twarzy"	str. 2
Manifest Komunistyczny	str. 4
Uznanie rządów emigracyjnych	str. 4
Kłopotliwa ankieta	str. 4
Stan zdrowotności w Polsce	str. 5
Życzenia jubileuszowe	str. 6
Z wiślanym nurtem	str. 7
Wiadomości z Kraju	str. 7
Fundusz Prasowy "Pod Prąd"	str. 9
Zbiórka odzieży dla Kraju	str. 11
Na szpilce	str. 11

Akademii Umiejętności. Można ją zamówić w księgarni "Libella": 12, rue St. Louis-en-Ile, Paris IV. Po zdrowieniu.

"M" /Francja/ - dziękujemy za wiadomości oraz interesujący artykuł.

J.J. /Porrentruy/ - odpiszemy. Ma Pan rację!

P.R. Prusak /Sande/ - listy otrzymaliśmy, dziękujemy za miłe wyrazy, odpiszemy... i odeślemy marki, które tutaj nie mają wartości.

"Inf. Prasowa" - adres KIPA: prof. Müller-Büchi, Université, Fribourg. List przekazaliśmy. Pozdrowienia.

P. Paweł P. /Vuissens/ - sprawę Pana omówimy bezpośrednio lo b.m.

P.F. Mazik /Biel/ - dziękujemy za życzenia i najlepszy tort, jaki mieliśmy okazję skosztować od 8 lat!

### HUMOR KRAJOWY

Jak wiadomo, Aleje Ujazdowskie reżim nazwał Aleją Stalina. W związku z tym ludzie w Warszawie, na pytanie gdzie mieszka Bierut, odpowiadają nie:  
- W Belwederze,  
ale:  
- U wylotu Stalina.

Z PRZYCZYN NIEZALEŻNYCH OD REDAKCJI MUSIAŁA NASTĄPIĆ PEWNA ZMIANA W ROZKŁADZIE PRACY. W MIESIĄCU OBECNYM NIE BĘDZIE PRZERWY W UKAZYWANIU SIĘ "Pod Prąd", NASTĄPI ONA W MAJU /dla wyrównania podwójnego numeru świątecznego/

**ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Fribourg 2 case postale 10 Suisse**

CENA NUMERU: SZWAJCARIA - 50 rp. Prenumerata miesięczna - 1.50 fr. Kwartalna - 4.50 fr. Polroczna - 9.-- fr.

ZAGRANICA - rownowartosc 1 kuponu pocztowego: Francja - 15 fr. Anglia - 6 d. Włochy - 25 lir. Austria 90 gr. itd.

**PRZEDSTAWICIELE:** FRANCJA - "Libella" 12, rue St. Louis-en-Ile Paris IV. Librairie T. Pajot et Cie., 47 rue de l'Université, Paris VII. BELGIA: Księgarnia Polska 42, rue Defacqz, Bruxelles. ANGLIA: Centralna Składnica Książek. S.P.K.

57, Edbrooke Road, London W. 9

WYDAWCA I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: MIECZYSLAW SANGOWICZ